STUDIA Z DZIEJÓW PAŃSTWA I PRAWA POLSKIEGO
XXVI — 2023
STUDIES IN HISTORY OF POLISH STATE AND LAW

DOI: 10.48269/2450-6095-sdpipp-26-011 e-ISSN 2450-6095; ISSN 1733-0335

Sławomir Godek
dr hab., prof. UKSW, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
https://orcid.org/0000-0002-4927-1894

Powrót emigranta, czyli o pierwszych doświadczeniach i działalności Michała Kleofasa Ogińskiego w Rosji w 1802 roku

1. Wprowadzenie. Okoliczności powrotu Michała Kleofasa Ogińskiego z emigracji do kraju; 2. Próby porozumienia M.K. Ogińskiego z Franciszkiem Ksawerym Ogińskim w sprawach majątkowych; 3. Starania M.K. Ogińskiego w Petersburgu; koncepcja Aleksandra A. Bekleszowa; memoriał do cesarza; 4. Efekty zabiegów M.K. Ogińskiego. Ukazy z lat 1802–1804; 5. Podsumowanie.

1

Zanim cesarz Aleksander I przystąpił do realizacji operacji „wybijania z głowy Polakom i Napoleonowi Polski Polską”[1] i przeznaczył Michałowi Kleofasowi Ogińskiemu rolę jednego z liderów stronnictwa rosyjskiego na Litwie, zanim zaangażował go do prac nad projektem utworzenia związanego z Rosją Wielkiego Księstwa Litewskiego lub Królestwa Polskiego oraz nad redakcją konstytucji tych państw[2], „bardzo zygzakowatą linią szła droga żywota”[3] tego magnata. W czasie Sejmu

[1] A. Ostrowski, *Żywot Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej, później prezesa senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, [t. II] *obejmujący rys wypadków krajowych od 1811 roku do 1817*, nakł. Krystyna Ostrowskiego, Lwów 1873, s. 44.

[2] H. Izdebski, *Litewskie projekty konstytucyjne z lat 1811–1812 i ich wpływ na Konstytucję Królestwa Polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1972, t. 24, z. 1, s. 93–136; S. Godek, *O stanie i potrzebach guberni litewskich w roku 1810 w świetle protokołów czynności delegacji szlacheckiej w Petersburgu*, „Zeszyty Prawnicze” 2014, t. 14, nr 3, s. 44–48 (tam też literatura).

[3] J. Willaume, *Scheda po hetmanie W. Lit. Ogińskim*, „Ateneum Wileńskie” 1936, R. 11, s. 174. Zob. też: H. Mościcki, *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*, t. 1: *1772–1800*, nakł. „Kuriera Litewskiego”, Wilno [b.d.], s. 169, 175–176, 180, 202, 205–206, 213, 248, 258, 299, 387; Z. Libiszowska, A. Nowak-Romanowicz, *Ogiński Michał Kleofas*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Ossolineum, Wrocław 1978, s. 630–636; A. Załuski, *Michał Kleofas Ogiński. Życie, działalność i twórczość*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 2003; R. Šmigelskytė-Stukienė, *Mykolas Kleopas Oginskis. Politikas, diplomatas, ministras ir jo pasų kolekcja*, Vilniaus edukologijos universiteto leidykla, Vilnius 2013; S. Godek, *Kilka uwag o roli Michała Kleofasa Ogińskiego*

Wielkiego był posłem w Holandii i Anglii. Po wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r. próbował w Petersburgu ratować zasekwestrowane majątki, przystąpił do konfederacji targowickiej i otrzymał z łaski Katarzyny II urząd podskarbiego litewskiego[4]. Po wybuchu insurekcji 1794 r. wsparł ruch finansowo, wszedł do składu Rady Najwyższej Rządowej Litewskiej, a nawet osobiście wziął udział w walkach. Po upadku powstania, „zrujnowany konfiskatą dóbr"[5], kilka lat przebywał z dala od ojczyzny, angażował się w patriotyczny ruch emigracyjny m.in. jako emisariusz[6].

Marian Kukiel, kreśląc sylwetki polityków polskich aktywnych na obczyźnie u schyłku XVIII w., pisał o Ogińskim, że to „[c]złowiek pełen szlachetnych porywów […] kochający ojczyznę, ale głowa słaba, charakter nie wytrzymujący cięższej próby"; raczej typ artysty niż statysty, „poczciwe serce", choć człowiek niezbyt przenikliwy[7].

W 1798 r. Ogiński powrócił do rozdartego zaborami kraju i znalazł schronienie w dobrach swego teścia niedaleko pruskiej Warszawy[8]. Bywał na dworze monarszym w Berlinie, gdzie spotykał się z życzliwym przyjęciem, natomiast prośby o zezwolenie na powrót na Litwę kierowane do cesarza Pawła I pozostawały bez odpowiedzi albo załatwiano je odmownie[9]. Do 1802 r. przebywał zatem na wsi, jak wspominał, „na ustroniu bezczynny i w nędzy"[10]. Dopiero po wstąpieniu na tron Aleksandra I otrzymał u schyłku 1801 r. za pośrednictwem ks. Adama Jerzego Czartoryskiego pozwolenie na wjazd do Rosji i po ośmiu latach nieobecności znalazł się znów na Litwie[11].

---

w zabiegach delegacji szlachty litewskiej w Petersburgu w latach 1810–1811, „XVIII amžiaus studijos" 2016, t. 3: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė Iššūkiai. Laimėjimai. Netektys*, s. 127–151.

[4] W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, nakł. autora, Kraków 1903 (reprint: Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2006), s. 407–408.

[5] M. Kukiel, *Próby powstańcze po trzecim rozbiorze 1795–1797*, Kraków 1912 (reprint: Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2006), s. 99. Zob. L. Żytkowicz, *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794–7*, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, Wilno 1938, s. 351–352.

[6] W. Smoleński, *Emigracja polska w latach: 1795–97 (Materiały historyczne)*, „Przegląd Historyczny" 1910, t. 11, z. 1, s. 63, 74.

[7] M. Kukiel, *op. cit.*, s. 73–74, 167.

[8] *Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od roku 1788 aż do końca roku 1815*, t. 2, nakł. Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s. 239.

[9] Rostopczyn do Ogińskiego (Petersburg, 23 lutego 1799 r.), *Zbiór listów Michała Kleofasa Ogińskiego*, rkps, Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum, D II, s. 445; Lietuvos valstybės istorijos archyvas, Vilnius [dalej: LVIA], rkps, F. 1177, ap. 1, 5808, k. 1–3 (kopie próśb); *Pamiętniki…*, t. 2, s. 240.

[10] *Pamiętniki…*, t. 2, s. 243. R. Łubieński (*Generał Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, t. 1, Gebethner i Wolf, Warszawa 1899, s. 11) wzmiankował, że Michał Kleofas był „bez grosza".

[11] A.J. Czartoryski do Ogińskiego (Petersburg, 6/18 grudnia 1801 r.), *Zbiór listów…*, s. 122–123.

W ogłoszonych drukiem pamiętnikach Ogiński wspominał, że zgodę na powrót uzyskał w Petersburgu już w końcu października 1801 r.; że zawdzięczał ją wstawiennictwu Czartoryskiego i że to właśnie książę nadesłał stosowne pozwolenie, które doszło do rąk adresata w Białymstoku, gdzie bawił kilka tygodni u Izabeli Branickiej. Zaraz potem litewski gubernator wojenny Leontij Leontijewicz Bennigsen[12] przesłał mu z Grodna paszport[13]. Należy tu jednak podnieść, że w zachowanych zapiskach Ogińskiego[14], które stanowiły pewnie wprawkę do przygotowywanego pamiętnika, autor nadmienił: „Wyjechałem z Warszawy dnia 30 decembris 1801 roku po odebranej wiadomości o znajdującym się dla mnie w Grodnie paszporcie do wolnego w kraj rosyjski wjechania". Wskazane daty i okoliczności zasiewają ziarno wątpliwości co do ścisłości relacji Ogińskiego. Pozostawiwszy jednak tę kwestię na stronie, warto pokusić się, i jest to celem niniejszego szkicu, o bliższe wejrzenie w nieznane dotąd szerzej poczynania Ogińskiego w okresie pierwszych miesięcy jego pobytu w Rosji, zwłaszcza w świetle wspomnianych zapisek. Odsłaniają one kulisy zabiegów magnata o uporządkowanie niezwykle skomplikowanych spraw majątkowych, a w związku z tym – także proces nawiązywania kontaktów na dworze monarszym, gdzie niedawny emigrant szukał poparcia. Ogiński musiał wówczas zwrócić na siebie uwagę młodego cesarza i jego otoczenia. Należy podkreślić, że zapiski byłego podskarbiego są dla wskazanego okresu nieporównanie dokładniejsze niż jego drukowany pamiętnik. Dlatego w ich świetle przedstawimy intencje, przemyślenia i poczynania Ogińskiego, z nich też zaczerpnięto podane niżej cytaty (o ile nie wskazano inaczej).

2

Po przyjeździe do Grodna Ogiński został dobrze przyjęty przez Bennigsena i grono dawnych przyjaciół. Tam też złożył przysięgę wierności. W swych zapiskach wspomniał o rozterkach, które towarzyszyły mu na początku jego podróży do Rosji, i motywach, które skłoniły go do wyjazdu. Pisał, że rozstanie z żoną i dziećmi napełniało go tym większym żalem, że nie miał żadnej pewności co do

[12] S. Abrjanow, *Bennigsen Leontij Leontijewicz*, [w:] *Russkij Biograficzeskij Słowar* [dalej: RBS], t. 2, S. Peterburg 1900, s. 700–712; H. Mościcki, *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*, t. 2, z. 1, Księgarnia Gebethnera i Wolfa, Wilno 1913, s. 7–8.

[13] *Pamiętniki…*, t. 2, s. 246.

[14] LVIA, rkps, F. 1177, ap. 1, 81, k. 1–14. Adnotacja na k. 1 („Nro 7o") zdaje się wskazywać, że fragment jest częścią większej całości. Ogiński miał zwyczaj czynienia notatek, które wykorzystał przy pisaniu pamiętników, zob. *Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od roku 1788 aż do końca roku 1815*, t. 3, nakł. Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1872, s. 9, 49.

pomyślnego skutku podjętej eskapady i że był świadom wszystkich przeciwności i trudów, które go czekały. Puszczając się w podróż do Rosji, zdawał sobie sprawę, że napotka tam wiele osób, które przez wzgląd na własne interesy będą skłonne mu szkodzić, a z drugiej strony, z racji zmian, które zaszły w Petersburgu od czasu ostatniej jego tam bytności, będzie pozbawiony wsparcia dawnych przyjaciół. Pomimo tych obaw, jak stwierdził, „potrzeba przemogła wszystkie względy"[15]. Ogiński następująco wyjaśniał swoje motywacje:

> Wyzuty byłem ze wszystkich funduszy moich. Kredytorowie moi zaspokojeni nie byli, żona moja utraciwszy do 600000 zł. polskich zabezpieczonych na majątku moim, żywiła mnie i dzieci z intrat dóbr Brzezin, które po ojcu odziedziczyła, a ten majątek nawet długami obarczony ledwo do 12000 corocznie na potrzeby życia mógł dostarczać. Dzieci moje w ostatku żadnego po mnie spadku spodziewać się nie mogły i na onych wychowanie innego funduszu nie miałem prócz tysiąca talarów kompetencyi przez króla pruskiego do śmierci mojej corocznie zapewnionej. Takowy był stan okropny interesów moich, gdy przedsięwziąłem podróż do Litwy. Zapewnienie satysfakcji dla kredytorów moich i zabezpieczenie sukcesji po stryju moim dla dzieci, jedynym zamiarem tejże podróży było. Pierwsze w Petersburgu wyrabiać wypadało; drugie spodziewałem się wyrobić w Mołodecznej z tym większą pewnością, że listy stryja mojego i przyjaciół moich doniesienia twierdziły, iż stryj mój mojego tylko czeka przybycia, aby mi dóbr swoich administrację oddać i dzieciom moim majątek zapisać.

Z Grodna więc – zbudowany uprzejmym przyjęciem generał-gubernatora i dawnych przyjaciół, tudzież przejawami szacunku, jakich doświadczał po drodze nie tylko ze strony rodaków, ale także rosyjskich oficerów oraz urzędników cywilnych, pozytywnie usposobiony i pełen dobrej myśli, nie bacząc na trudne zimowe warunki, ominąwszy Wilno – udał się prosto do Mołodeczna, do stryja, Franciszka Ksawerego Ogińskiego, kuchmistrza litewskiego. Tu jednak czekało go nagłe rozczarowanie. Stryj przyjął go co prawda nadzwyczaj serdecznie, nie szczędząc zapewnień o tym, jak bardzo czekał przyjazdu synowca, aby przekazać mu prowadzenie swoich interesów, ale Michał Kleofas już po kilku godzinach zorientował się, że nadzieje na porozumienie z krewniakiem były płonne. W postawie podeszłego wiekiem kuchmistrza, a w szczególności w sposobie, w jaki opisywał on stan swych spraw i wystawiał środki do ich dźwignięcia, dostrzegł Ogiński nie tylko oznaki nieufności, ale przede wszystkim najwyraźniejsze dowody niezdolności do podjęcia jakichkolwiek realnych działań. Były podskarbi zorientował się szybko w fatalnym stanie majątków krewnego, które ulegały degradacji z powodu nieporadności i nierozsądku właściciela w sprawach gospodarczych, a także na

[15] W 1797 r. władze rosyjskie szacowały zadłużenie M.K. Ogińskiego na ponad 10 mln zł, LVIA, rkps F. 378, BS 1783–1798, 29, k. 1–5, 20–25; F. 1177, ap. 1, 5796, k. 2–3.

skutek poważnych nadużyć dokonywanych przez kuratora Jana Nikodema Łopacińskiego, szwagra Michała Kleofasa (żoną Łopacińskiego była siostra Michała Kleofasa – Zofia). Ogiński wspominał, że:

> Kuratela, w której przez lat kilka pod władzą Łopacińskiego zostawał była wprawdzie za panowania imperatora Pawła uchylona, ale pod pozorem, że magazyny dla chłopów w zbożе opatrzone nie były, rząd krajowy wyznaczył na nowo opiekę nad poddaństwem w guberni mińskiej, a tę przywłaszczył sobie Łopaciński w zamiarze, aby intraty stryja mojego wybierał i zniszczony swój własny majątek cudzym majątkiem restaurował.

Ogiński musiał już znacznie wcześniej, zapewne z doniesień przyjaciół, wiedzieć sporo o szalbierstwach Łopacińskiego, skoro jadąc z Grodna do Mołodeczna, specjalnie ominął Wilno z obawy, aby przez przypadek nie spotkać szwagra i nie wzbudzić tym w stryju podejrzeń o jakieś konszachty z tamtym, a zwłaszcza o wpływ na wyrobienie czy sprawowanie wspomnianej kurateli. Pewnie też o niejednym nowym szczególe usłyszał już w domu kuchmistrza. W każdym razie Ogiński musiał być pod wrażeniem bezceremonialnych poczynań szwagra, skoro w zapiskach wyliczył popełnione przez niego nadużycia. Wspominał, że Łopaciński bezprawnie objął wszystkie mołodeczańskie folwarki i „te przyjaciołom swoim na lat kilka zaarendował". Z żalem mówił Ogiński o tamtejszej puszczy, która „za kontraktem Łopacińskiego przez Żydów wycięta została". Z trwogą wspominał o niebezpieczeństwie dezintegracji wartościowych dóbr (Hanuta, Zalesie) na skutek tradycji[16], z obawą – że wszyscy wierzyciele, spostrzegłszy „nieład w interesach i nierząd w dobrach", zaczęli domagać się zwrotu kapitałów. Trudno było uczynić zadość tym żądaniom, gdy prawie wszystkie majątki na Białorusi były zastawione, a z niektórych (z Białynicz, Tadulina, Wieledzież) uzyskiwano rocznie zaledwie kilkaset rubli. Zupełną ruiną groziła przegrana w dwóch procesach sądowych – z niejakim Brzostowskim o własność dóbr białoruskich, a z Łopacińskim o „pretensje z opieki wynikające". Co gorsza, klęski doznać mogły nie tylko majątki kuchmistrza, ale także jego osoba. Ogiński w oskarżycielskim tonie pisał, że Łopaciński „naraził" kuchmistrza „na porwanie się do pałasza przeciwko kapitanowi sprawnemu, którego później do rozpoczęcia kryminalnej o to sprawy pobudził, a to w końcu, aby za dowiedzionym występkiem stryj mój z rozkazu rządu zamknięty został, a Łopaciński, osiadłszy w pałacu mołodeczańskim zagarnąć mógł wszystko, co by tam znalazł".

Ogiński doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że bardzo trudne położenie kuchmistrza wymagało podjęcia szybkich i zdecydowanych działań, ale „tytuł rodzonego synowca i sukcesora" nie dawał mu jeszcze dostatecznej legitymacji do

[16] A. Korowicki, *Proces graniczny*, nakł. J. Zawadzkiego, Wilno 1827, s. 156–164.

ich podjęcia. W związku z tym, że wbrew wcześniejszym zapewnieniom senior przestał wspominać o przekazaniu administracji swych dóbr Michałowi Kleofasowi, ten zwrócił się do krewniaka z prośbą o wystawienie przynajmniej stosownej do okoliczności plenipotencji. Gdy dokument wreszcie „po kilkugodzinnych kontrowersjach" został zredagowany przez dawniejszego zaufanego Ogińskiego, regenta Matkiewicza, okazało się, że kuchmistrz odmówił przyznania i podpisania plenipotencji, przez co „projekt zupełnie upadł". Franciszek K. Ogiński rozumiał potrzebę podźwignięcia swych interesów, ciążyła mu kuratela Łopacińskiego, na którą „ze łzami zawsze utyskiwał", ale nie był zdolny do wynalezienia i podjęcia adekwatnych kroków zaradczych. Przeciwnie, oddawał się fantazjom, gdy „okrywając stoły mapami dóbr swoich i inwentarzami przez siebie tworzonymi i do stu milionów wartość tychże dóbr podnoszącymi, kończył na wystawianiu łatwości zaspokojenia kredytorów, a na żaden dogodny projekt nie wypadał". Wreszcie po trzech dniach od przyjazdu bratanka kuchmistrz zgodził się za radą Matkiewicza na zawarcie umowy, mocą której wszystkie „wolne i zastawne" majątki na Białorusi ustępował natychmiast na rzecz dzieci Michała Kleofasa pod warunkiem, aby ten nimi zarządzał i z uzyskanych z nich dochodów spłacił wszystkie długi białoruskie i litewskie, natomiast resztę swego majątku ruchomego i nieruchomego senior „zabezpieczał" również dla dzieci swego synowca, z zastrzeżeniem wolnego dla siebie dożywotniego zarządu. Były podskarbi był świadom ogromu zadań, jakie stanęłyby przed nim po objęciu zarządu dóbr białoruskich, które znajdowały się w najgorszym stanie. Wiedział też, że „cały ten fundusz" z ledwością wystarczyłby na spłatę długów, które szacował na sumę około czterech milionów złotych polskich. Mimo to, powodowany chęcią pomocy stryjowi i przekonaniem, że po jego śmierci zdoła ocalić majątki litewskie dla swoich dzieci, przyjął warunki umowy z wdzięcznością. Po osiągnieciu więc wstępnego porozumienia Matkiewicz przystąpił do pracy i przez dwa dni sporządzał odpowiednie dokumenty i tabelę długów. Gdy pozostało je tylko podpisać, kuchmistrz wykonał następną woltę i nieoczekiwanie wystąpił z propozycją, aby jego bratanek, zanim otrzyma podpisane i przyznane prawa na rzecz swoich dzieci, zaspokoił najpierw stryjowskie długi litewskie albo przynajmniej, wydając stosowne obligi, przeniósł je na dobra białoruskie. Zdumiony Michał Kleofas próbował uzmysłowić krewniakowi, że pomysł jest nierealny, ponieważ nie dysponuje żadnymi funduszami, nikt z grona wierzycieli nie zechce przejść z pewnej lokacji na niepewną, a poza tym nie ma czasu na paktowanie z kredytorami, ponieważ pilne interesy wzywają go do Petersburga. Usilne perswazje okazały się jednak nieskuteczne, a im dłużej Ogiński przebywał pod dachem stryja, tym większego nabywał przekonania, że przyjdzie mu wyjechać z Mołodeczna z niczym. Tymczasem zbliżał się termin niezmiernie ważnej sprawy

z Łopacińskim. Ogiński odbierał od przyjaciół wezwania do pospiesznego wystąpienia w obronie interesów stryja, który w razie przegranej mógł utracić resztki swego majątku. Zrozumiawszy więc, że pertraktowanie z krewniakiem, który „nie umie zdrowym umysłem o rzeczach sądzić" jest jałowe, postanowił poszukać innego sposobu, a mianowicie zawrzeć znajomość z gubernatorem mińskim Zacharem Jakowlewiczem Karniejewem i polecić mu interesy stryja. W tym celu, po tygodniowym pobycie w Mołodecznie, znudzony i smutny, pojechał do Mińska.

Trzydniowy pobyt w tym mieście mógł chyba Ogiński zaliczyć do udanych. Przyjacielskie przyjęcie zgotowane mu przez obywateli, uprzejmość gubernatora i innych urzędników zdołały zatrzeć przykre wrażenie „niesmaków mołodeczańskich". Ważniejsze, że niedawny emigrant wracał do Mołodeczna zaopatrzony w dwa listy gubernatora: do Aleksandra Andrejewicza Bekleszowa[17] i do Franciszka K. Ogińskiego. W tym ostatnim Karniejew pochlebnie wyrażał się o Michale Kleofasie jako o człowieku cieszącym się powszechnym szacunkiem, nadmienił, że sam go polubił i nie dziwi się, że kuchmistrz z utęsknieniem czekał momentu jego powrotu i powierzenia mu swych interesów. Gubernator przypomniał, że kuchmistrz przyrzekał kiedyś oddać synowcowi zarząd swego majątku, a w związku z tym urzędnik domagał się spełnienia obietnicy, co zresztą wystawiał jako jedyny sposób na podźwignięcie interesów. Karniejew oferował swą pomoc we wszelkich sprawach majątkowych oraz zapewniał, że będzie można liczyć także na wsparcie naczelników innych guberni. Warto podkreślić, że gubernator wyraził nadzieję, iż bratanek kuchmistrza „łatwy do tronu samego monarchy znajdzie przystęp i łaskawe jego uzyska względy".

Ogiński wracał do Mołodeczna z nadzieją, że list Karniejewa odniesie należyty skutek. Nie myślał już nawet o sobie i dzieciach, ale przede wszystkim o trudnej sprawie sądowej, która niebawem miała rozpocząć się w Wilnie. Nie mógł wystąpić w obronie interesów stryja bez plenipotencji. Niestety, w domu krewniaka znów spotkało go rozczarowanie. List Karniejewa nie zrobił na kuchmistrzu wrażenia. Michał Kleofas usłyszał tylko jałowe utyskiwania seniora na stan interesów oraz zapewnienia, że wszystko co posiada, przeznacza dla niego, ale plenipotencji, o którą zabiegał, nie uzyskał. Zdegustowany postawą stryja (do którego zresztą miał pewien żal za to, że – jak pisał – „w czasie największego niedostatku za granicą żadnego wsparcia nie miałem, i który na drogę z Mołodecznej do Mińska ważył mi się ofiarować ekspens podróżną, co ledwo kilkanaście rubli wynosi"), wyjechał do Wilna, aby przynajmniej w miarę możliwości bronić jego interesów, a stamtąd już ruszyć prosto do Petersburga.

---

[17] Był on od marca 1801 r. do września 1802 r. generał-prokurorem, zob. *Bekleszow Aleksandr Andrejewicz*, [hasło w:] RBS, t. 2, S. Peterburg 1900, s. 671–673.

Wilno już od jakiegoś czasu żyło głośną sprawą sądową Łopacińskiego z kuchmistrzem. Oczekiwano jej rozpoczęcia. Michał Kleofas był świadkiem metodycznych zabiegów szwagra, który nie zaniedbał niczego *per fas et nefas*, aby rozstrzygnąć sprawę na swoją korzyść, a z drugiej strony bierności i niefrasobliwości stryja, który wydawał się być w tym starciu, mimo istotnych racji i życzliwości opinii publicznej, bezbronny. Plenipotent kuchmistrza nie był należycie przygotowany do procesu. Nie tylko nie otrzymał wynagrodzenia, funduszy na zaangażowanie adwokatów i dokonywanie niezbędnych wydatków, ale nie dysponował nawet potrzebnymi dokumentami. Mimo więc przychylności publiczności, która – wiedząc o niesłuszności pretensji Łopacińskiego, o bezprawnym objęciu przez niego kurateli, o sromotnym obchodzeniu się z Franciszkiem Ksawerym, o chciwym wykonywaniu zarządu – w większości stanęła po stronie uciśnionego kuchmistrza, wynik wydawał się przesądzony, a były podskarbi bez plenipotencji w ręku mógł się tylko temu przyglądać.

Michał Kleofas nie pozostał jednak bierny i podjął rozpaczliwe próby zapobieżenia nadchodzącej katastrofie. Przede wszystkim posłał do Mołodeczna plenipotenta stryja (niejakiego Bawra) z prośbą o nadesłanie niezbędnych dokumentów. Zadbał nawet o to, aby wyposażyć posłańca w list od Bennigsena, w którym gubernator wojenny wskazywał kuchmistrzowi na potrzebę pilnego przybycia do Wilna albo przynajmniej nadesłania plenipotencji wystawionej na nazwisko synowca. Bawr wiózł też drugi „najgoręcej pisany" list od marszałka gubernialnego Brzostowskiego, którego tenor był podobny. Wszystkie te zabiegi okazały się bezskuteczne. Plenipotent stracił dwa dni na eskapadę do Mołodeczna, ale żądanych dokumentów nie przywiózł. Ogiński i tym razem nie opuścił rąk. Wyprawił do stryja swego siostrzeńca[18] w towarzystwie regenta Matkiewicza, lecz ci również niczego nie wskórali. W tej sytuacji przed wyjazdem z Wilna do Petersburga pozostało mu już tylko zobligowanie stryjowskiego plenipotenta, aby nadal w miarę możliwości czuwał nad interesami swego niefrasobliwego pryncypała, przekazanie mu pieniędzy na adwokata, złożenie wizyt sędziom, a na koniec oddanie sprawy z Łopacińskim „przyjaznemu staraniu Wawrzeckiego, Brzostowskiego i Giełguda". Wydawało się, że te ostatnie zabiegi na niewiele się zdadzą, ale stało się inaczej. Otóż „[c]zas później okazał, że sprawiedliwość bierze czasem nad intrygą górę i że przytomność aktora nie jest do wygrania sprawy potrzebna, gdy ma przyjaciół w zastępstwie". Już w Petersburgu Ogiński otrzymał wiadomość, że „Trybunał sprawę o pretensję do ziemstwa kowieńskiego odesłał", co można było uznać za sukces, zważywszy, że Łopaciński domagał się jej remisji do Oszmiany, ponieważ mógł liczyć na tamtejszych sędziów,

[18] Ogiński nie wymienił jego imienia.

natomiast Michał Kleofas życzył sobie odesłania do jakiegokolwiek, byle bezstronnego sądu.

Przed wyjazdem do Petersburga Ogiński radził się w Wilnie zaufanych przyjaciół co do tego, jakie kroki powinien podjąć w stolicy w związku ze swymi sprawami majątkowymi. Jedni sugerowali, aby były podskarbi ubiegał się o zwrot swych dóbr według stanu z 1794 r. i aby jednocześnie przyjął na siebie obowiązek zaspokojenia wierzycieli. Inni radzili, aby „dopraszał się o skasowanie sprzedaży młynów wileńskich, które przez miasto za 13000 rubli srebrnych kupione były, a które do 50000 zł. polskich intraty czyniły". Jeszcze inni proponowali, aby Ogiński „dla dostania natychmiast gotowego pieniężnego funduszu dopraszał się w Petersburgu o złożoną w banku sumę 24000 rubli za sprzedaż pałacu i młynów moich w Wilnie". Wszyscy jednak zgodnie twierdzili, że w pierwszej kolejności należy myśleć o ocaleniu majątku kuchmistrza, z czego wynikało, że Michał Kleofas jako „synowiec i sukcesor o administrację onego starać się powinien". Ogiński przyjmował te projekty, ale doszedł do przekonania, że i tak dopiero po przybyciu do Petersburga okaże się co „czynić wypadnie". Za ważniejsze uznał inne kwestie. Przyjął, że „[p]otrzebniejszą dla mnie nad wszystkie rady było rzeczą mieć dokładną informację o stanie teraźniejszym rzeczy w Petersburgu, o charakterze panującego monarchy, o osobach jego otaczających, o tych co wpływ do nich mają, i o sposobach jakimi do nich trafić potrzeba". Precyzyjnych wiadomości w tym zakresie, o czym Ogiński wspominał z wdzięcznością, udzielił Bennigsen. Gubernator wojenny wręczył też Michałowi Kleofasowi list do Bekleszowa, a niezależnie od tego wysłał pocztą pisma do Woroncowa (zapewne kanclerza Aleksandra Romanowicza), Troszczyńskiego (zapewne Dmitrija Prokofiewicza, członka Gosudarstwiennogo Sowieta) i innych osobistości. Tak zaopatrzony były insurgent ruszył do Petersburga.

3

W stolicy Ogiński stanął na początku lutego[19] z obmyślonym po drodze planem postępowania, który zakładał, aby „żadnego nie przybierać konsyliarza i konfidenta, ale postępować za przewodnictwem własnego zdania według okoliczności". Michał Kleofas postanowił też, że będzie działać cierpliwie i bez pośpiechu, obwiniania i skarżenia się na kogokolwiek. Nie zamierzał też upierać się przy jednym projekcie, ale robić to, co będzie możliwe. Nie chciał być „ani podłym, ani natrętnym", ale rzeczy przedstawiać w taki sposób, aby sama

[19] W zapiskach Ogiński zanotował: „Wyjechałem z Wilna dnia 1 januaryi, stanąłem 6 w Petersburgu", co wobec tego, co powiedziano wyżej, jest zapewne pomyłką. W pamiętnikach Ogiński podał, że dotarł do Petersburga 5 lutego 1802 r., *Pamiętniki…*, t. 2, s. 247.

„dobroć sprawy" wskazywała na potrzebę wymierzenia sprawiedliwości. Umyślił też Ogiński, aby „nie udawać się do wielu protektorów, ale trafiać do tych tylko, co skutecznie pomagać mogą" i zgodnie z tą zasadą postanowił „księcia Adama Czartoryskiego do serca imperatora, a Bekleszowa do przełożenia jemu interesu i do konwikcji jego użyć".

Z perspektywy czasu przyznawał, że los mu sprzyjał, gdyż przybył do Petersburga w odpowiednim momencie, gdy „imperator pełen rozsądku, sprawiedliwości i dobrych chęci" pochłonięty był reformowaniem państwa. W działalności tej był monarcha tak zapamiętały i samodzielny („Sam o wszystkim chciał wiedzieć"), że – jak twierdził Ogiński – żaden faworyt ani też żadna kobieta „wpływu do serca jego nie miała". Zdaniem Michała Kleofasa w oczach cesarza „ten, co bronił ojczyznę swoją, nie tylko nie był występnym, lecz owszem zaletę znajdował". Z jednej więc strony wspomniane okoliczności wydawały się Ogińskiemu sprzyjające, mogły obiecywać względnie łatwy dostęp do tronu i wróżyć pomyślny skutek interesów, z drugiej – sam charakter przynoszonych próśb budził strach przed czyhającymi zewsząd trudnościami. Ogiński zdawał sobie sprawę, że występując o zwrot majątków mógł narazić się tym wszystkim, którym je rozdarowano. Dopominając się zaś o cofnięcie ukazów wydanych podczas jego nieobecności w kraju, respektujących dawne transakcje z hetmanem Michałem Kazimierzem Ogińskim, mógł zrazić do siebie jego spadkobierców. Z kolei przez wysunięcie żądania indemnizacji bał się Ogiński obrazić monarchę, który oszczędzanie skarbu przyjął za naczelną zasadę swych rządów.

Szybko okazało się, że obawy te nie były pozbawione podstaw. Ogiński przekonał się o tym w trakcie wizyty u ks. Czartoryskiego, którą złożył już nazajutrz po przybyciu do Petersburga. Ks. Adam już na wstępie zagadnął swego gościa o cel przybycia do stolicy, ale uczynił to z najwyraźniejszą sugestią, że próżnym będzie domaganie się zmiany stanu rzeczy, który wytworzył się w czasie jego nieobecności w kraju. Czartoryski dodał, że o żadną łaskę nie można prosić cesarza, ponieważ osoby, które wyrabiały pozwolenie powrotu dla emigrantów, zapewniały go, że ci nie będą ubiegać się o żadne odszkodowania. Na takie *dictum* Ogiński zapewnił Czartoryskiego, że jedynym jego zamiarem jest podziękowanie Aleksandrowi oraz poszukiwanie protekcji cesarskiej do tego, aby majątek Franciszka K. Ogińskiego został uwolniony z bezprawnej kurateli i ocalony dla dzieci interesanta. Usatysfakcjonowany odpowiedzią Czartoryski obiecał swemu rozmówcy, że przedstawi jego prośbę cesarzowi i będzie ją najusilniej popierać. Radził, aby Ogiński zaprezentował się na dworze i starał się trafić do monarchy ze swą sprawą przez Bekleszowa, który mógł być najbardziej pomocny.

Idąc za radą Czartoryskiego, Ogiński „prezentował się w niedzielę następną imperatorowi i imperatorowej i tegoż samego dnia Bekleszowowi", któremu oddał

listy od Bennigsena i Karniejewa[20]. Bekleszow bardzo dobrze przyjął byłego powstańca i był na tyle uprzejmy, że na jego prośbę o wyznaczenie dnia, w którym mógłby przedstawić urzędnikowi swoje sprawy odpowiedział, że „wszystkie dnie i godziny będzie zawsze miał do wysłuchania […] wolne". Korzystając z tej przychylności i nie tracąc czasu, już dwa dni później Ogiński był znów u generał-prokurora. Wspominał później: „dwugodzinna rozmowa zjednała mi zupełnie dobrą chęć jego, a razem dała mi poznać czego się mam spodziewać". Ogiński uznał konwersację z rosyjskim dostojnikiem za ważną lekcję, która nie tylko ukształtowała jego wyobrażenie o charakterze Bekleszowa i dała pogląd na zmianę stosunku rządu do Polaków, ale w ogóle stała się dla niego „do dalszych kroków prawidłem". Istotny był pewien kontekst spotkania. Otóż Bekleszow był generał-gubernatorem w Kamieńcu w tym samym czasie, gdy Ogiński z racji swej działalności na obczyźnie przebywał w Stambule i gdy nieco później Denisko próbował rozpalić żagiew powstania w Galicji[21]. W związku z tym, jak twierdził niedawny emigrant, Bekleszow był do niego od dawna uprzedzony i uważał go nie tyle za polskiego patriotę, ile za „zapalonego jakobina i niebezpiecznego w opiniach politycznych człowieka". Dlatego właśnie spotkanie z generał-prokurorem Ogiński rozpoczął od próby usprawiedliwienia się i zmiany swego wizerunku w oczach rosyjskiego urzędnika. Uczęstowawszy więc najpierw dygnitarza komplementem, że uważa go za jednego z „najpoczciwszych ludzi w imperium" i oświadczywszy, że po powrocie do kraju pragnął zyskać jego szacunek i zaufanie, wyjaśnił Ogiński Bekleszowowi, że w dobie powstania walcząc w obronie ojczyzny, pełnił swój obywatelski obowiązek, czego się nie tylko nie wypiera, ale przeciwnie, poczytuje sobie za chlubę, natomiast ani nie należał do „insurekcji jakobińskiej", ani nawet nie przedsiębrał niczego, co miałoby cechę „płochości i zapału nieroztropnego" oraz odbiegało od „czystych obywatelskich myśli". Bekleszow przyjął te wywody ze zrozumieniem, oświadczył, że dawne sprawy są już zamknięte i nie ma potrzeby powracania do nich oraz zaproponował przejście do interesów. Zastosowawszy się do tego wezwania, Ogiński obszernie przedstawił urzędnikowi stanu swoich spraw do 1794 r., wskazał na późniejsze arbitralne rozdysponowanie jego dóbr bez zaspokojenia wierzycieli, a wreszcie opisał aktualne położenie swej rodziny, użalając się, że „nic biedniejszego być nie może". Zapytał też czy może liczyć na zmianę dyspozycji dotyczących jego majątków, które wydano w czasie jego pobytu na obczyźnie, zapewniając jednocześnie rozmówcę, że w przypadku zwrotu fortuny przeznaczy ją w całości na zaspokojenie kredytorów. Tu Bekleszow powściągnął nieco zapędy interesanta

[20] W pamiętnikach Ogiński nadmienił, że został przedstawiony cesarzowi 15 lutego 1802 r., *Pamiętniki…*, t. 2, s. 250.

[21] M. Kukiel, *op. cit.*, s. 83–88, 139–140, 167–174, 218–248.

i z uśmiechem oznajmił, co zresztą musiało zabrzmieć w uszach Michała Kleofasa jak ponure memento, że „co się raz w tym kraju postanawia, odmienionym być nie może, że skonfiskowane i rozdane majątki zwrócone nie będą, że ukazy *favore* Ogińskiego hetmana zaszłe i wszystkie akta w skutku onych uchylone być nie mogą". Mimo to Ogiński nie ustępował i wypytywał dalej o sposoby zaspokojenia swych wierzycieli, podkreślając przy tym, że ta właśnie kwestia jest przedmiotem jego szczególnego zainteresowania i ze względu na nią prosił o pozwolenie powrotu do kraju. W odpowiedzi Bekleszow przypomniał, że ukazy Katarzyny II i Pawła I „zapewniły satysfakcję kredytorów tych wszystkich, którym dobra skonfiskowane były, że też ukazy wskazują kredytorom drogę jak mają pretensji swoich dochodzić". Ciekawe, że generał-prokuror nieco filozoficznie podniósł na ostatku, że ponieważ król wraz z narodem nie potrafili niegdyś obronić Polski, to nie należy się dziwić, że i Ogiński w dniach powszechnej klęski nie potrafił utrzymać się przy swoich majątkach, ale tego nie można przypisać jego winie. W tej sytuacji byłemu podskarbiemu nie pozostało nic więcej jak raz jeszcze użalić się nad niedolą swej żony i dzieci, które – powtórzył – „zostają bez żadnych funduszy", i dla których, jak się wyraził, „żadnych na przyszłość nie przewiduję nadziei". Zastanowiwszy się nad tą kwestią, rozrzewniony nieco Bekleszow stwierdził, że majątek należący do stryja Michała Kleofasa powinien być przeznaczony właśnie dla niego. Na uwagę, że ów fundusz nie jest wcale pewny, bo po śmierci kuchmistrza wierzyciele byłego podskarbiego „pójdą niechybnie do tych majątków, jeżeli do tego czasu przez skarb zaspokojeni nie będą", Bekleszow poddał pomysł, aby Ogiński złożył memoriał do cesarza z prośbą, aby natychmiast, jako rodzonemu bratankowi i jedynemu spadkobiercy, powierzono mu administrację dóbr Franciszka Ksawerego oraz aby wspomniana sukcesja przeszła bezpośrednio na jego dzieci i była wolna od wszelkich pretensji ze strony wierzycieli podskarbiego, a to dlatego, że ten zrzekł się na ich rzecz „wszelkich funduszy, jakie przed rewolucją posiadał i na jakich pretensje onych szczególnie oparte były". Michał Kleofas opuszczał gabinet Bekleszowa przekonany do idei, którą podsunął mu rosyjski dostojnik.

Już nazajutrz po konferencji z Bekleszowem Ogiński został przedstawiony wlk. ks. Konstantemu. Magnat wiedział dobrze, że może zyskać w bracie cesarza istotnego sprzymierzeńca, o ile zdoła zrobić na nim pozytywne wrażenie. Gdy prezentowano Ogińskiego, Konstanty, zgodnie ze swym zwyczajem, ukłonił się tylko i bez słowa zniknął w swym gabinecie, ale tam, zagadnąwszy członków swojej świty i dowiedziawszy się od nich, że petent jest tym samym Ogińskim, który bił się przeciw Rosjanom podczas insurekcji, zainteresowany, wyszedł do niego i przez kilka minut z nim rozmawiał.

Kolejne dni Ogiński przeznaczył na wizyty u przebywających w Petersburgu znakomitszych rodaków, chcąc przez te grzeczności uśmierzyć ewentualne skłonności czy próby szkodzenia jego interesom. Natomiast 18 lutego pojechał do Murawiewa (zapewne Michaiła Nikitycza, sekretarza gabinetu cesarskiego odpowiedzialnego za przyjmowanie próśb) i złożył na jego ręce memoriał adresowany do cara. Mimo że ostrzeżono go, iż zasypany podobnymi dokumentami urzędnik nie zdoła podać go monarsze wcześniej, niż przed upływem kilku miesięcy, to nadzieja Ogińskiego, że stanie się inaczej ze względu na, jak wierzył, „dobroć sprawy", a pewnie faktycznie dzięki interwencji Czartoryskiego i „przedłożeniu jakie książę Adam […] Murawiewowi zrobił", nie została zawiedziona. Bardzo szybko, bo już dwa dni po wniesieniu, memoriał opatrzony „dokładem" Murawiewa przedstawiono cesarzowi. Wydawało się więc, że początek był bardzo obiecujący. Tymczasem cierpliwość Ogińskiego została poddana próbie. Przez pięć następnych tygodni nie otrzymywał żadnej odpowiedzi. Co więcej, pojawiły się pewne komplikacje innej natury. Otóż mimo że Ogiński nie wtajemniczał nikogo w powody swego przybycia do Petersburga ani też nikt nie wiedział o jego konferencji z Bekleszowem i podaniu memoriału, który dla zachowania w sekrecie ważnych informacji został przygotowany bez pomocy i rady plenipotenta lub adwokata, to sama ta jego ostrożność wywoływała obawy i podejrzenia. Ogiński wspominał: „Wiedziano żem na próżno nie przyjechał, lękano się abym nie znalazł wpływu za teraźniejszego panowania, gdzie nieszczęście obywatela przez upadek ojczyzny zrządzone litość wzbudzało". Pomijając aspekt rzeczywistej lub pozorowanej wiary byłego podskarbiego w subtelność uczuć elit rosyjskiej stolicy, to wydaje się, że musiał on przeżywać wówczas nad Newą naprawdę trudne chwile. Otóż do jego drzwi codziennie pukali plenipotenci spadkobierców hetmana, którzy próbowali wybadać zamiary Ogińskiego, nakłaniali go do zawarcia ugód na proponowanych przez siebie warunkach lub nawet grozili, że w przypadku nieprzystąpienia do układów będą mu szkodzić wszelkimi możliwymi sposobami. Nagabywany zewsząd magnat zdołał oprzeć się naciskom, potrafił przekonać plenipotentów oraz złagodzić obawy obecnych w Petersburgu hetmańskich sukcesorów, tym bardziej że zgodził się na podpisanie „punktów", które w jego mniemaniu nie krzywdziły nikogo, a w szczególności jego wierzycieli.

Sytuacja, w której znalazł się Michał Kleofas, była tym przykrzejsza, że gwałtownemu pogorszeniu uległ stan jego zdrowia. Poważnie chory Ogiński zamknął się w domu i czekał odpowiedzi na memoriał. Wiedział od Murawiewa tylko tyle, że cesarz zapoznał się z treścią opracowania, przeczytał odnoszący się do niego „dokład", a nawet, rzekomo poruszony losem byłego emigranta, „memoriał do

siebie wziął i na stoliku u siebie złożył". Ogiński nie orientował się jednak, jakie były dalsze losy memoriału, a w szczególności czy został z woli cara komuś przesłany i jakie były intencje monarchy. W końcu zmęczony długim oczekiwaniem i niepewnością co do swojego losu postanowił znaleźć sposób dla przypomnienia cesarzowi o swej sprawie i „użył do tego" ks. Radziwiłłowej[22], do której napisał „mocny i tkliwy" list, ale zredagowany w taki sposób, aby adresatka mogła go ewentualnie pokazać Aleksandrowi. Sposób okazał się nadzwyczaj skuteczny. Bardzo szybko memoriał trafił do rąk Bekleszowa, od którego Ogiński otrzymał też zaraz bilet z zaproszeniem. Michał Kleofas jeszcze w tym samym dniu pragnął z niego skorzystać, ale okazało się, że intensywne zajęcia generał-prokurora uniemożliwiły spotkanie, podobnie jak i w dniu następnym. Dopiero kilka dni później (26 marca 1802 r.) Ogiński został przyjęty przez Bekleszowa, który wprowadziwszy gościa do swego gabinetu, po „najprzyjemniejszym" powitaniu w obecności licznego grona obecnych tam osób, miał oświadczyć:

> Winszuję W. Panu, że imperator jest tak dobrze o nim uprzedzony i że tak szczerze pragnie los jego poprawić. Wołał mnie zawczoraj do siebie i powiedział mi te słowa: „Ogiński jest nieszczęśliwy, trzeba myśleć, aby sytuację jego poprawić można; prawda, że był w systemacie nam przeciwnym, ale on powinność swoją pełnił i ojczyźnie swojej służył; teraz już wszystko jest zatarte i zapomniane, trzeba jemu podać rękę, a zatem zrób co możesz, aby mu pomyślną dać na memoriał rezolucję".

4

Na tym epizodzie urywa się zachowany w rękopisie fragment wspomnień. Drukowana wersja pamiętników Ogińskiego pomija omówione wyżej wydarzenia. Ogiński wzmiankował tam tylko, że w lutym 1802 r. przyjechał do Petersburga, że po raz pierwszy przedstawiono go tam monarsze i że ten okazał zrozumienie i przychylność dla jego interesów majątkowych, powierzając je trosce Bekleszowa. Wspominał też, że nie odzyskał majątków skonfiskowanych mu po 1794 r., ale ubiegał się o ustanowienie komisji „do poszukiwania, likwidowania i zaspokajania pretensji" wierzycieli i uzyskał ukaz w tej sprawie, a także że wystąpił z prawami do sukcesji, której chciano go pozbawić, a wreszcie że otrzymał dożywotnią rentę z jednego ze starostw, która zabezpieczała byt jego rodziny[23].

---

[22] Ogiński nie wymienił jej imienia.

[23] *Pamiętniki…*, t. 2, s. 250. Ukaz Senatu z 24 lipca 1803 r. wzmiankuje, że Ogiński uzyskał prawo pobierania dochodów należnych skarbowi ze starostwa retowskiego, dzierżawy Jodajnie i części starostwa przewolskiego do śmierci dzierżawiącego je kuchmistrza, a następnie miał objąć je sam dożywotnio, LVIA, rkps, F. 1177, ap. 1, 5075, k. 1.

W końcu kwietnia 1802 r. Ogiński opuścił stolicę i wyjechał na Litwę, aby osiąść w pobliżu Wilna. W czerwcu tegoż roku towarzyszył wizytującemu kraj monarsze od Mińska aż do Mohylewa i Witebska, zabiegając o jego fawory[24].

Juliusz Willaume pisał, że w celu odzyskania utraconych dóbr Ogiński nie zawahał się „wejść na drogę wiernopoddańczej służalczości", przez co udało mu się pozyskać łaskę cara „ze względów politycznych obsypującego potrzebne mu ślepe narzędzie wysokimi tytułami senatora, odznaczeniami, a zwłaszcza tak pożądanymi ziemiami". Zdaniem historyka były insurgent „dufny w łaskę imperatora Aleksandra I, wystarał się w 1804 r. o ukaz carski, przyznający mu całą schedę hetmańską"[25].

Nie wchodząc w to skomplikowane zagadnienie, wskażmy tylko na ważniejsze momenty początkowej fazy długoletniego procesu porządkowania zawikłanych spraw majątkowych Ogińskiego. Najpierw ukaz monarszy z 20 marca 1802 r., a w ślad za nim senacki z 28 marca 1802 r. wyłączyły sprawę długów fortuny Ogińskich z właściwości sądu eksdywizorskiego, w którym ją rozpoznawano, i przekazał ją do jednego z Sądów Głównych guberni litewskich, skąd mogła jeszcze trafić do Rządzącego Senatu[26]. Następnie ukazem do Senatu z 15 kwietnia 1802 r. car rozkazał, aby majątki kuchmistrza w guberni mińskiej, białoruskiej i litewskiej oddano

> natychmiast w administrację podskarbiego grafa Michała Ogińskiego, jako prawnego sukcesora, z ostrzeżeniem, iżby cały z tego majątku zbierający się dochód zupełnie był oddawany ks. kuchmistrzowi Ogińskiemu do jego śmierci, co polecić szczególnemu dozorowi cywilnych gubernatorów tych guberni, w których majątek jest położony, a nadto dla nader zawikłanych interesów wyż rzeczonego majątku tyczących się, dawać grafowi Ogińskiemu w zarządzaniu jego wszelką prawną pomoc i protekcję, względem czego Rządzący Senat ma wydać potrzebne rozkazy[27].

W przytoczonym fragmencie zwraca uwagę zobowiązanie organów administracji do okazywania „pomocy i protekcji" Ogińskiemu, na które magnat, jak wynika z zachowanych źródeł, nie omieszkał się powoływać. Po objęciu administracji majątków kuchmistrza Ogiński doliczył się ponad czterech milionów zł długu wobec szczupłych funduszy pozostających w dyspozycji stryja, a oprócz tego – ponad dwudziestu rozpoczętych w różnych subseliach procesów, nie wspominając

[24] *Pamiętniki…*, t. 2, s. 250–251; H. Mościcki, *Dzieje…*, t. 2, z. 1, s. 15.

[25] J. Willaume, *Scheda po hetmanie…*, s. 175, 181.

[26] LVIA, rkps, F. 378, BS 1802, 82, k. 1–2; LVIA, rkps, F. 1177, ap. 1, 5075, k. 31–32, 35–36.

[27] LVIA, rkps, F. 1177, ap. 1, 61, k. 14. Senat wydał ukaz 24 kwietnia 1802 r., LVIA, rkps, F. 1177, ap. 1, 5095 (brulion prośby Ogińskiego do wileńskiego wicegubernatora Prokofieja Łukicza Bagmewskiego w związku z wydaniem kwietniowego aktu).

o zapadłych już wyrokach[28]. Ukaz imienny z 4 listopada (Senatu z 12 listopada 1802 r.) zezwalał byłemu podskarbiemu na sprzedaż niektórych stryjowskich dóbr dla spłacenia części długów kuchmistrza oraz wyznaczył sąd właściwy dla spraw z jego wierzycielami, a mianowicie sąd główny tej guberni, w granicach której leżała większość jego dóbr (a więc wileński)[29]. Pozwolenie to wywołało falę pozwów przeciw Michałowi Kleofasowi ze strony jego dawnych wierzycieli. Mieli oni nadzieję, że sumy uzyskane przez niego ze sprzedaży dóbr kuchmistrza umożliwią im odzyskanie kapitałów zabezpieczonych niegdyś na dobrach skonfiskowanych byłemu podskarbiemu w 1794 r. Na prośbę Ogińskiego Senat ukazem z 24 lipca 1803 r. zabronił jednak przyjmowania pozwów w sprawach o długi powstałe przed konfiskatą jego majątków[30]. Niezależnie od tego Ogiński starał się o monarszą aprobatę dla porozumień zawartych przez niego z niektórymi wierzycielami[31]. Zasadnicze znaczenie miało jednak utworzenie ukazem z 8 marca 1804 r. Komisji do spraw likwidacji długów Ogińskich[32].

5

Wydaje się, że wobec niezmiernie trudnej sytuacji majątkowej, w której znalazł się Ogiński na skutek popowstaniowych konfiskat i długiej nieobecności na Litwie, a po powrocie z emigracji – także fiaska starań o porozumienie ze zniedołężniałym stryjem Franciszkiem Ksawerym, nie miałby on żadnych widoków na ustabilizowanie swojej sytuacji materialnej w Rosji. Podróż do Petersburga i wydatna pomoc, jaką tam otrzymał, czego przejawem była zwłaszcza seria aktów prawnych wydanych na jego korzyść w latach 1802–1804, pozwoliła mu na uzyskanie chwilowej stabilizacji, która z kolei umożliwiła podjęcie dalszych działań. W tym kontekście rodzi się pytanie o intencje Aleksandra I. Czy zezwalając Ogińskiemu na powrót i wyciągając do niego pomocną dłoń przez udzielenie mu szeregu koncesji, cesarz już wówczas myślał o zaprzężeniu go do rydwanu polityki rosyjskiej, zrazu

[28] List M.K. Ogińskiego (do Bennigsena?) z 26 kwietnia 1804 r. wraz ze sporządzoną przez niego 10 czerwca 1802 r. tabelą długów kuchmistrza, LVIA, rkps, F. 378, BS 1802, 200, k. 62–65. Suma długów Franciszka Ksawerego wynosiła 4 020 992 zł i 10 gr.

[29] Prośba Ogińskiego do Bennigsena (któremu powierzono wykonanie aktu) z 12 grudnia 1802 r., LVIA, rkps, F. 378, BS 1802, 200, k. 15.

[30] LVIA, rkps, F. 1177, ap. 1, 5075, k. 1 (druk).

[31] LVIA, rkps, F. 378, BS 1802, 200, k. 29–30 (kopia prośby do cara bez daty dziennej).

[32] LVIA, rkps, F. 378, BS 1802, 82, k. 15–26. Ogromny materiał do spraw majątkowych Ogińskich: LVIA, rkps, F. 378, BS 1802, 97; F. 1177, ap. 1, 5075; 5095; 5196; 6349; F. 1274, ap. 1; Akta procesowe: Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps, 4474, 4475, 4478, 4481, 4489; 4494, 4498, 4501, 4502, 4504.

w stosunku do tzw. polskich guberni, a potem ewentualnie na szerszym polu? Wydaje się, że bliskie związki polityczne Ogińskiego z Petersburgiem w okresie poprzedzającym wojnę francusko-rosyjską mają swe korzenie w opisanych wydarzeniach. Kwestia wymaga badań, także w świetle źródeł rosyjskich.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie:
rkps, 4474, 4475, 4478, 4481, 4489; 4494, 4498, 4501, 4502, 4504.

Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum:
Zbiór listów Michała Kleofasa Ogińskiego, rkps, D II.

Lietuvos valstybės istorijos archyvas, Vilnius:
F. 378, BS 1783–1798, 29.
F. 378, BS 1802, 82; 97; 200.
F. 1177, ap. 1, 61; 81; 5075; 5095; 5196; 5796; 5808; 6349.
F. 1274, ap. 1.

Źródła drukowane

Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od roku 1788 aż do końca roku 1815, t. 2–3, nakł. Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870–1872.

Smoleński W., *Emigracja polska w latach: 1795–97 (Materiały historyczne)*, „Przegląd Historyczny" 1910, t. 11, z. 1, s. 63–95.

Literatura

Abrjanow S., *Bennigsen Leontij Leontijewicz*, [hasło w:] *Russkij Biograficzeskij Słowar*, t. 2, S. Peterburg 1900, s. 700–712.

Bekleszow Aleksandr Andrejewicz, [hasło w:] *Russkij Biograficzeskij Słowar*, t. 2, S. Peterburg 1900, s. 671–673.

Godek S., *Kilka uwag o roli Michała Kleofasa Ogińskiego w zabiegach delegacji szlachty litewskiej w Petersburgu w latach 1810–1811*, „XVIII amžiaus studijos" 2016, t. 3: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė Iššūkiai. Laimėjimai. Netektys*, s. 127–151.

Godek S., *O stanie i potrzebach guberni litewskich w roku 1810 w świetle protokołów czynności delegacji szlacheckiej w Petersburgu*, „Zeszyty Prawnicze" 2014, t. 14, nr 3, s. 37–86.

Izdebski H., *Litewskie projekty konstytucyjne z lat 1811–1812 i ich wpływ na Konstytucję Królestwa Polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1972, t. 24, z. 1, s. 93–136.

Korowicki A., *Proces graniczny*, nakł. J. Zawadzkiego, Wilno 1827.

Kukiel M., *Próby powstańcze po trzecim rozbiorze 1795–1797*, Kraków 1912 (reprint: Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2006).

Libiszowska Z., Nowak-Romanowicz A., *Ogiński Michał Kleofas*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Ossolineum, Wrocław 1978, s. 630–636.

Łubieński R., *Generał Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, t. 1, Gebethner i Wolf, Warszawa 1899.

Mościcki H., *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*, t. 1, *1772–1800*, nakł. „Kuriera Litewskiego", Wilno [b.d.].

Mościcki H., *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*, t. 2, z. 1, Księgarnia Gebethnera i Wolfa, Wilno 1913.

Ostrowski A., *Żywot Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej, później prezesa senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, [t. II] *obejmujący rys wypadków krajowych od 1811 roku do 1817*, nakł. Krystyna Ostrowskiego, Lwów 1873.

Smoleński W., *Konfederacja targowicka*, nakł. autora, Kraków 1903 (reprint: Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2006).

Šmigelskytė-Stukienė R., *Mykolas Kleopas Oginskis. Politikas, diplomatas, ministras ir jo pasų kolekcja*, Vilniaus edukologijos universiteto leidykla, Vilnius 2013.

Willaume J., *Scheda po hetmanie W. Lit. Ogińskim*, „Ateneum Wileńskie" 1936, R. 11, s. 173–184.

Załuski A., *Michał Kleofas Ogiński. Życie, działalność i twórczość*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 2003.

Żytkowicz L., *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794–7*, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, Wilno 1938.

Sławomir Godek
dr hab., prof. UKSW, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
https://orcid.org/0000-0002-4927-1894

Powrót emigranta, czyli o pierwszych doświadczeniach i działalności Michała Kleofasa Ogińskiego w Rosji w 1802 roku

Michał Kleofas Ogiński, były podskarbi litewski, targowiczanin, a następnie powstaniec kościuszkowski, zrujnowany konfiskatą dóbr po upadku insurekcji, powrócił na Litwę w 1802 r. po ośmiu latach emigracji. Magnat podjął natychmiast starania o uporządkowanie swych spraw majątkowych. W szczególności starał się objąć zarząd podupadłych dóbr swego stryja Franciszka Ksawerego Ogińskiego i zabezpieczyć je dla swych dzieci. W związku z tym, że nie udało mu się porozumieć ze zniedołężniałym krewniakiem, Ogiński szukał pomocy u gubernatora mińskiego Zachara Karniejewa, a potem w Petersburgu. W stolicy udało mu się nawiązać kontakty na dworze cesarskim, a nawet złożyć odpowiedni memoriał na ręce Aleksandra I. Przychylność monarchy sprawiła, że Ogiński uzyskał w latach 1802–1804 kilka ukazów, które uczyniły pole do uporządkowania jego niezwykle zawikłanych spraw majątkowych.

Słowa kluczowe: Michał Kleofas Ogiński, Rosja, sprawy majątkowe, gubernie litewskie, emigracja polska

Sławomir Godek
PhD, DSc, Associate Professor,
Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw
https://orcid.org/0000-0002-4927-1894

The return of the emigrant, or the first experiences and activities of Michał Kleofas Ogiński in Russia in 1802

Michał Kleofas Ogiński, former treasurer of Lithuania, a member of Targowica Confederation and later a Kościuszko insurrectionist, ruined by the confiscation of his estates after the fall of the uprising, returned to Lithuania in 1802 after eight years of exile. The magnate immediately made efforts to put his property affairs in order. In particular, he tried to take over the administration of the decaying estate of his uncle, Franciszek Ksawery Ogiński, and secure it for his children. Having failed to communicate with his infirm relative, Ogiński sought help from the governor of Mińsk, Zachar Karneyev, and then in St. Petersburg. In the capital, he managed to establish contacts at the imperial court and even submitted a relevant memorandum to Alexander I. The monarch's favour enabled Ogiński to obtain several ukases in 1802–1804, which made room for the sorting out of his extremely intricate property affairs.

Keywords: Michał Kleofas Ogiński, Russia, property matters, Lithuanian governorates, Polish emigration